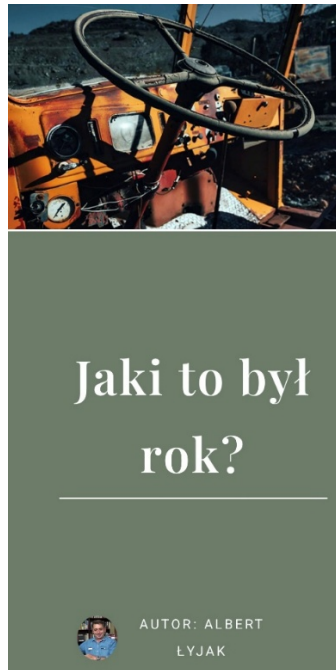




To był rok, który miał być nowym otwarciem. Rok „uśmiechu” „europejskości” i powrotu do rzekomej normalności. Okazał się rokiem brutalnego zderzenia z rzeczywistością. Bo gdy opadła kurtyna propagandy, zobaczyliśmy państwo coraz słabsze, droższe i bardziej pogubione.

Budżet? Według oficjalnych danych deficyt finansów publicznych przekroczył 5 proc. PKB, a dług publiczny zbliża się do 60 proc. PKB, czyli konstytucyjnej granicy bezpieczeństwa. Gospodarka zwalnia, inwestycje publiczne są mrożone lub przesuwane, a realna siła nabywcza Polaków wciąż spada.

Inflacja może „na papierze” maleje, ale w sklepach i na rachunkach nikt tego nie widzi. Jednocześnie rząd chętnie opowiada o odpowiedzialności, praworządności i europejskich wartościach. Tylko, że za tymi hasłami coraz częściej nie idą czyny.

Bo jeśli zapytać: co realnie udało się tej władzy?

Odpowiedź jest brutalnie prosta.

Prawie nic.

Udało się jedynie wypłacić zaległe i podnieść świadczenia byłym funkcjonariuszom aparatu represji PRL, ludziom, którzy służyli komunistycznemu systemowi zniewolenia. Ludziom Moskwy.

Wbrew obowiązującym przepisom ustawy dezubekizacyjnej. Wbrew elementarnemu poczuciu sprawiedliwości. Wbrew pamięci ofiar.

Najnowsze wiadomości o ustawie dezubekizacyjnej (z 2025 r.) wskazują, że pomimo pierwotnych założeń, spowodowała ona ogromne koszty dla budżetu państwa z powodu licznych wyroków sądowych, które unieważniają decyzje o obniżeniu emerytur, pochłaniając ponad 2,5 miliarda złotych w latach 2021-2025 i nadal toczą się sprawy, a dodatkowo pojawiły się doniesienia o możliwości odzyskiwania pełnych świadczeń przez byłych funkcjonariuszy na podstawie niejasnych zapisów w prawie, bez konieczności nowych procesów sądowych, co generuje dalsze problemy.

Główne punkty z ostatnich doniesień:

- o Miliardowe koszty dla budżetu: W latach 2021-2023 wypłacono ponad 1,3 mld zł na podstawie ponad 8 tys. wyroków sądowych, a kolejne 1,2 mld zł od grudnia 2023 do lipca 2025.
- o Rosnąca liczba spraw: Wciąż toczy się ponad 2 tys. spraw, a koszty zastępstwa prawnego i koszty sądowe również generują dodatkowe wydatki.

- Niespodziewane skutki: Ustawa, która miała przynieść oszczędności, przyniosła straty, a państwo ponosi koszty związane z beczynnością urzędów i niezakończonymi procesami.
- Nowe sposoby odzyskiwania świadczeń: Okazuje się, że niektórzy byli funkcjonariusze mogą odzyskać pełne emerytury dzięki nieznany zapisom w prawie, omijając nowe procesy i wyroki, co jest kolejnym problemem.

Państwo wypłaca dziś pieniądze, do których, zgodnie z obowiązującym prawem nie ma podstawy prawnej. I ktoś kiedyś za to zapłaci. Ktoś będzie musiał oddać te pieniądze. Rachunek przyjdzie później. I to jest być może najbardziej symboliczny obraz tego roku:

dla zwykłych ludzi - zaciskanie pasa, dla gospodarki - stagnacja, dla państwa - chaos, a dla dawnych funkcjonariuszy systemu represji - hojność.

W tym wszystkim pojawia się jednak coś nowego. Coś, co wielu zlekceważyło, a co zaczyna rezonować coraz mocniej - prezydent Karol Nawrocki. Bez krzyku, bez ideologicznego szału, bez grania emocjami. Z prostym komunikatem: państwo ma być silne, sprawiedliwe i odpowiedzialne. Ma chronić obywatela, a nie układy. Ma pamiętać, kim byliśmy i kim chcemy być.

I może właśnie dlatego dla tej patowładzy jest niewygodny. Bo przypomina, że polityka to nie teatr, lecz odpowiedzialność. Że suwerenność to nie hasło, tylko codzienna decyzja. I że Polska nie jest czymś projektem ideologicznym, lecz wspólnym domem.

Ten rok pokazał jasno: nie wystarczy mówić o demokracji, trzeba ją uczciwie praktykować. Nie wystarczy mówić o praworządności, trzeba samemu ją przestrzegać. Nie wystarczy mówić o przyszłości, trzeba przestać okradać teraźniejszość i być może właśnie dlatego coraz więcej ludzi mówi dziś po cichu, bez krzyku, bez transparentów:

„Dość. Czas wrócić do państwa, które stoi po stronie Polaków”!

Autor: Albert Łyjak



Albert Łyjak – członek NSZZ Solidarność Polaru i Solidarności Walczącej, drukarz, kolporter, współpracownik Barbary Sarapuk zwanej „królową podziemnego druku. Internowany. Był przeciwnikiem Okrągłego Stołu. Po przemianach w Polsce wycofał się z życia społeczno-politycznego, dopiero w 2011 r. powrócił do środowiska Solidarności Walczącej, gdzie wszedł w skład redakcji „Gazety obywatelskiej”.